

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 25 lipca 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. **Telefonu № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lachy **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr POLSKI
Cegielniana 63.

Tylko **DWA** gościnne występy

BALETU Teatrów Rządowych Warszawskich.

pod dyrektcją Michała KULESZY. W Sobotę 26: w Niedzielę 27 Lipca r. b. Orkiestra własna. Wspaniałe kostjomy. Bilety do nabycia w Cukierni W-go GOSTOMSKIEGO (dawniej Roszkowskiego) w Sobotę i Niedzielę w kasie teatru.

Bar EXPRESS róg Piotrkowskiej i Południowej.

po gruntownem odnowieniu lokalu będzie otwarty w sobotę dnia 26 b. m. Kuchnia doborowa pod kierunkiem znakomitego kuchmistrza. Bufet zaopatrzony obficie w trunki krajowe i zagraniczne, oraz w najrozmaitsze gorące i zimne zakąski.

Gabinety z oddzielnem wejściem. Śniadania ala carte, obiady z 5 dań kop. 50. Pilzner z beczki i kilka gatunków piw krajowych. Wieczorem przygrywać będzie orkiestra. Z czem poleca się łaskawym względem Sz. Publiczności **NOWY ZARZĄD.**

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldsehleschen

Ządać wszędzie :: Skład główny Pańska 39
TELEFON 11-15.

Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆTWARZY
I WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA do TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
ZAPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJ-
DUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ w APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
I PERFUMERJACH.

niema ani jednej gałęzi produkcji, w którejby maszyna nie stawiała do dyspozycji swych silnych, żelaznych ramion. Ten potężny rozwój techniki nie zna zastoju, lecz z każdym dniem niemal idzie coraz to dalej w swym tryumfalnym pochodzie. Powstają coraz lepsze i bardziej skomplikowane maszyny, przy pomocy których człowiek zdolny jest do opanowania sił przyrody, — powstają maszyny, które wyrabiają człowiekowi ubranie, pożywienie itp., słowem zaspakajają wszystkie potrzeby jego codziennego życia. Cały nasz handel i komunikacja nie byłaby do pomyslenia wprost bez maszyn parowych i elektrycznych.

Wraz z tym postępowaniem nowoczesny sposób produkcji zdąży jednak coraz bardziej do usunięcia wykwalifikowanej pracy ręcznej i wytwarzania wszelkich towarów przez maszynę.

Fakt ten sam w sobie nie byłby bynajmniej złym, lub niekorzystnym, gdyby obecny ustrój społeczny stał na tym stopniu doskonałości, że to ułatwienie pracy ludzkiej obracałoby na korzyść całej ludzkości, a nie na korzyść tej garstki, która jest właścicielką tych nowoczesnych maszyn i środków produkcji. Wówczas każdy postęp techniki, ułatwiający, lub ograniczający pracę ludzką, byłby wprost błogosławieństwem nie

zatrwałoby tysięcy ludzi, że dzięki niemu utracą pracę i chleb.

Ale, jak powiedzieliśmy, stan taki w dzisiejszym ustroju jest niemożliwy — na to potrzeba innej gospodarki społecznej. I nie chcemy tutaj udowodniać, że rozwój nowoczesnej techniki z konieczności musi doprowadzić do zmiany obecnego stanu, chcemy wskazać jedynie, że nawet w ramach tego ustroju musi on stale powodować skrócenie czasu pracy.

Obserwując dzisiejsze stosunki społeczne, musi się nabrać przekonania, że przedsiębiorcy, pomimo ustawicznego doskonalenia techniki maszynowej, są największymi wrogami ograniczenia czasu pracy.

Widzimy, że maszyna coraz bardziej wciska się w zakres pracy ludzkiej, że pracuje lepiej i szybciej, a niżeli dawny robotnik ręczny, lub nawet maszyny dawniejszej konstrukcji. Zobaczymy to na przykładzie. W angielskim przemyśle przedzielniczym przez wprowadzenie maszyny, produktywność pracy wzrosła niesłychanie. Tkacz w Lankashire wyrabia dzisiaj w ciągu 8 godzin tyle, ile przed 50 laty wyrobił w 16 godzinach.

W r. 1856 np. wrzeczona robiła około 5,500 obrotów na minutę, podczas gdy dziś w nowoczesnych fabrykach robią 9,500 obrotów na minutę. Na każde 1,000 wrzecion przypadało w roku 1856—7 robotników, podczas, gdy dziś ta sama ilość wrzecion, obracająca się prawie dwa razy tak szybko, wymaga do owej obsługi zaledwie trzech ludzi.

W r. 1856 jeden robotnik produkował 3,637 funtów przędzy, dziś zaś w nowoczesnych fabrykach produkuje 7,736 funtów a nawet i więcej.

Zupełnie podobne stosunki są w tkalniach. W roku 1856 tkacz wyrabiał 20,580 łokci materji w ciągu jednego roku. Dzisiaj ta produkcja roczna wzrosła do 38,000 łokci. Do tego dodać należy, że wzrosła również liczba warsztatów tkackich na jednego robotnika. Zwykłych warsztatów używanych dawniej w Lankashire mógł obsłużyć robotnik najwyższej cztery, warsztatów systemu Nortropa obsłużyć może 16 do 24, co wszystko naturalnie musiało obniżyć również kosztu produkcji. W roku 66 kosztu robotnika za jeden funt

przędzy wynosiły 2,4 pensy, dziś wynoszą 1,06 pensa.

Podobnie wzrosła również wydajność pracy we wszystkich innych przemysłach. W przemyśle szewskim, młynarskim, piekarskim, graficznym, krawieckim, ceramicznym, w browarnictwie, w przemyśle skórnym i drzewnym, wszędzie wciska się maszyna i ogromną część robót wyrabia znacznie lepiej, dokładniej i szybciej.

W interesie zatem utrzymania stosunków w państwie, w interesie zdrowych stosunków społecznych staje się nieodzowną koniecznością ograniczenie dziennego czasu produkcji. Widzimy jednak, że przedsiębiorcy przeciw tej naturalnej konieczności występują całą siłą.

Tu właśnie leży klucz do wszystkich ostatnich wielkich lokautów przedsiębiorców, którzy każde żądanie robotników o skrócenie czasu pracy odrzucili, woląc raczej narażać się na ogromne walki, aniżeli skrócić choćby o parę minut dotychczasowy czas pracy.

Związki zawodowe na polu skrócenia czasu pracy, zrobiły już bardzo wiele. Dawny 14-to a nawet 18-godzinny czas pracy należy dziś już prawie do przeszłości i wszędzie gdzie związek ma pewne znaczenie i siłę, czas pracy wynosi 9 i 10 godzin, a nawet i 8. Naturalnie zdobycze te nie wystarczają — i tak jak na polu rozwoju techniki nie ma zastoju tak samo nie może być zastoju w dążeniu robotników do skrócenia czasu pracy, muszą bowiem iść w parze ze sobą.

Krótszy dzień roboczy prowadzi do tego, że każda akcja zarobkowa może być łatwiej i skuteczniej prowadzona, daje on więcej pewności robotnikowi i zapewnia mu wyższy zarobek. Do tego dodać należy, że każdy kwadrans mniej pracy przedłuża życie robotnika i oszczędza jego siły, a nadto pozostawia mu czas do kształcenia umysłu i pracy na jego własnym rozwojem duchowym

Dług państwowy Rosji.

Specjalna kancelarja kredytowa wydała książkę informacyjną dla posiadaczy rosyjskich państwowych i zagwarantowanych przez państwo papierów procentowych.

Postęp techniczny a skrócenie czasu pracy.

Klasykiem dowodem wysokiego stanu ludzkiego postępu i ludzkiej wynalazczości jest dzisiaj bezsprzecznie maszyna. Niema prawie zawodu

Zgodnie z danymi oficjalnymi, przytoczonymi w tem wydaniu ministerjum finansów, dług państwowy Rosji, t. j. pożyczki zaciągnięte za granicą i obligacje Towarzystw prywatnych zapisanych do państwowej książki długów z chwilą przejścia na rzecz skarbu, stanowił w dniu 14 stycznia 1913 roku 8,841,728,912 rb. 20 kop. Pierwsze terminowe zobowiązanie długowe skarbu przypada na 1817—1818 lata. Jest to pożyczka sześcioprocentowa, a pozostałość w roku bieżącym wynosi 38,448,527 rb. Ostatnie zobowiązania długowe przyjął na siebie skarb państwa w roku 1911.

Są to obligacje wykupionej przez rząd drogi żel. warsz.-wied., reszta tej obligacji na dzień 14 stycznia roku bieżącego wynosiła 1,700,062 rb. 60 kop.

Przytoczone są w tej książce informacyjnej dane drobniogowe o akcyjnych i obligacyjnych kapitałach Towarzystw kolejowych, których kapitały obligacyjne gwarantowane są przez rząd. Imienne zagwarantowane kapitały akcyjne wszystkich prywatnych towarzystw kolejowych wynoszą 1,873,221,715 rubli.

Wartość tego kapitału na 14 stycznia 1913 r. wynosi 1,721,490,298 rubli. Kapitały akcyjne tych Tow. na rok bieżący wynoszą 135,344,552 rb. Z tej sumy zagwarantowany jest przez rząd kapitał akcyjny Łódzkiej drogi fabrycznej wynoszący 1,446,600 rubli.

Echa zatargu Koła polskiego z grupą Pracy.

W ostatnim numerze „Rus. Wied.” umieścił artykuł znakomitego pisarza rosyjskiego Korolenki p. n. „Kilka myśli o pojedynkach parlamentarnych”.

Korolenko pisze: „My (t. j. rejsanie) nie posiadaliśmy rycerstwa w feudalnym tego słowa znaczeniu, polacy je mieli. Być może, to było dobre, być może złe, a może jest w tem trochę i dobrego i złego i jeśli historyczny brak rycerstwa wydał się komuś minusem w naszym charakterze narodowym, to jest i duży plus: nie lubimy w rzeczach poważnych szachu i efekciarstwa. Nasz stosunek do zagadnień sumienia i honoru jest prostszy, szerszy i demokratyczniejszy.”

„Krew z naszych największych postów przelana na arenie pojedynkowej jeszcze bardziej (pisze Korolenko) utrwala wstręt do nędznego przeżytku obcych nam obyczajów”.

W zakończeniu Korolenko szczególnie zatrzymuje się nad faktyczną

stroną zatargu Kiereńskiego z Kołem polskiem i dowodzi, że Dymsza istotnie przedsięwziął wszystkie środki, by przerwać rozprawę.

Artykuł swój kończy Korolenko w sposób następujący:

— Takie postępowanie Koło uważa za zgodne z godnością przedstawicieli narodu i nawet z godnością całej frakcji parlamentarnej. Proszę o przebaczenie za maleńką wycieczkę w dziedzinę historii, ale mimowoli przypominają mi się przy tem niektóre epizody z czasów rycerskiej Polski.

„Było to w XVII wieku; dwie strony walczące — polacy i ukraińcy niejednokrotnie walczyli ze sobą ze zmiennem szczęściem. Była i trzecia strona — znany książę tatarski Tuhan-Mirza Baranowski. Ułubiony system tego rycerza polegał na tem, aby jawnie będąc w sojuszu z jednymi, przy sposobności łączyć się z przeciwnikami; zdarzało się też nieraz, że w szale bitwy jego tabory rzucały się na tych, czyje namioty stały obok jego namiotów. I polacy i ukraińcy po kolei doświadczali, jak niedogodna jest taka polityka. Jednak taktyka taka dogodna była dla tatarskich ułusów, którym dostarczała znacznego jaskaku. Wątpliwem jest jednak, by choć jeden wojownik polski uznał Mirzę za prawdziwego rycerza, przestrzegającego swej godności i zdolnego grać rolę arbitra w sprawach sumienia innych”.

Losowanie żydów przy wstępowaniu do uniwersytetów.

Do ministerjum oświaty nadeszły zapytania od uniwersytetów w Charkowie, Kazaniu, Saratowie i Kijowie w jaki sposób zastosować nowe przepisy o losowaniu żydów podczas wstępowania do uniwersytetów. Zarządy uniwersytetów kładą nacisk głównie na następujące kwestje:

Zwykle podczas przyjmowania pierwszeństwo mają abiturjenci średnich zakładów naukowych tego okręgu, do którego należy dany wyższy zakład naukowy. Naprzykład do uniwersytetu kijowskiego mieli pierwszeństwo wstępu abiturjenci średnich zakładów naukowych kijowskiego okręgu naukowego, a dopiero po przyjęciu wszystkich kandydatów z tego okręgu przyjmowano abiturjentów z innych okręgów.

Nowe przepisy nie przewidują tej okoliczności. Jak komunikuje „Dzień”, przed wyjazdem minister Kasso rozpatrzył wszystkie nadesłane przez uniwersytety zapytania i wyjaśnił, że pierwszeństwo abiturjentów z danego okręgu usuwa się

Przyjmowanie powinno odbywać się według nowego okólnika o losowaniu. Porządek losowania zostanie ustanowiony przez ministerjum oświaty przez okólnik specjalny, który wydany zostanie w sierpniu.

Zarzuty posła Lasockiego przeciwko posł. Stapińskiemu.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Wiedeń, 23 lipca.

Posel hr. Lasocki należał przez szereg lat do najbardziej gorliwych zwolenników stronnictwa ludowego polskiego i do obrońców Stapińskiego. Swoją gorliwością partyjną posunął tak daleko, że musiał nawet z tego powodu usunąć się z czynnej służby administracyjnej, gdyż jako starosta, występował w obronie stronnictwa ludowego wtedy, gdy to stronnictwo nie cieszyło się poparciem sfer rządowych.

Dopiero po wyborach w 1907 r., gdy stronnictwo ludowe polskie wstąpiło do Koła polskiego, hr. Lasocki ponownie powrócił do czynnej służby rządowej.

Podczas wyborów w 1911 roku, hr. Lasocki, uzyskawszy mandat poselski, wstąpił do stronnictwa ludowego polskiego. Jako poseł ludowy należał do najzdolniejszych i najpożyteczniejszych posłów parlamentarnych polskich.

Gruntowny znawca administracji i gruntowny znawca stosunków włościańskich, opracował długi szereg projektów ustawodawczych, mających na celu polepszenie doli chłopów polskiego w Galicji. Niektóre z tych projektów zyskały uznanie całej Izby, inne zaś nie mogły wejść w życie tylko dla tego, że Stapiński swemu najlepszemu i najbardziej wykształconemu współpracownikowi stawiał przeszkody.

To też zwolna hr. Lasocki, patrząc się z bliska działalności Stapińskiego, zaczął się do niego rozczarowywać. Początkowo zwracał mu uwagę na konieczność zawrócenia z błędnej drogi, po której Stapiński sam kroczył i prowadził, niestety, całe stronnictwo ludowe. Ostatecznie przeciw hr. Lasocki się przekonał, że wszystkie jego nawoływania nie odnoszą skutku.

Do ostatecznego zerwania pomiędzy Stapińskim i hr. Lasockim przyczyniły się dwie sprawy. Przedewszystkiem sprawa zasadnicza reformy wyborczej sejmowej.

Powtórnie, hr. Lasocki jako bardzo dokładny znawca stosunków emigracyjnych polskich, nabrał przekonania, że popierane przez Stapińskiego

wychodźstwo ludu polskiego do Kanady jest po prostu spekulacją pieniężną. Wielkie Towarzystwo kolejowe kanadyjskie, tak zwane Canadian Pacific Co., posiadające olbrzymie terytorja po obu stronach toru kolejowego w Kanadzie, ma w tem interes. By skierować wychodźstwo polskie z Ameryki północnej do Kanady i osiedlać tych wychodźców polskich, jako stałych kolonistów na swoich ziemiach, które kolonistom sprzedaje Canadian Pacific Co. zarabia wtedy potrójnie na tym interesie: po pierwsze, przewozi wychodźców polskich na własnych okrętach, a więc zarabia na kartach okrętowych. Po drugie, przewozi wychodźców polskich od portów kanadyjskich na miejsce przeznaczenia, a więc zarabia na kartach kolejowych.

Po trzecie, sprzedaje wychodźcom grunta, a więc zarabia na parcelacji tych gruntów, przyczem osiąga zysk czwarty, ponieważ w miarę sprzedaży jednej części gruntów, wartość drugiej części i wartość wogóle całej kolonii niezmiernie idzie w górę. Z interesu narodowego polskiego — zdaniem hr. Lasockiego — wychodźstwo Polaków do Kanady zamiast do Ameryki północnej jest szkodliwym. Emigracja polska do Ameryki północnej ma charakter sezonowy. Emigranci polscy udają się do Ameryki północnej tylko na pewien czas, zarabiają tam pieniądze i z porobionemi oszczędnościami powracają do Galicji, gdzie przywożą z sobą kapitały, wyższą kulturę i możność działania dla dobra kraju w kraju samym.

Tymczasem kolonizacja w Kanadzie jest stałą. Rolnik polski, który się przenosi do Kanady, jest raz na zawsze straconym dla ojczyzny i z biegiem czasu musi się wynarodowić to jest zostać kanadyjczykiem, mówiącym po angielsku.

Agitacja Stapińskiego za emigracją do Kanady jest dlatego godną potępienia, ponieważ hr. Lasocki zarzuca panu Stapińskiemu wprost, że robi to za pieniądze. Canadian Pacific Co. płaci Stapińskiemu znaczną sumę pod formą umieszczenia anonosów, przyczem w tekście „Przyjaciela Ludu” pojawiają się artykuły i notatki, zachwalające wszelkimi możliwymi sposobami Kanadę i zachęcające lud polski do osiadania się w Kanadzie.

Hr. Lasocki wystąpił więc z stronnictwa ludowego polskiego. Nadto ogłosił list otwarty, w którym uzasadnił powody, które go skłoniły do wystąpienia z stronnictwa. Głównymi powodami były właśnie dwa powyższe zarzuty przeciwko Stapińskiemu.

Stapiński nie mógł przeboleć ani jego listu otwartego. Odpowiedział wtedy listem otwartym w krakowskim

N. OLIGER.

Robotnik.

Plum. Henryk Świrski.

Szli bardzo długo. Ojciec brał często chłopca na ramię, jednak bosa jego nogi okrwawiły się wkrótce i opuchły.

Lecz oto pewnego ranka ujrzeni w oddali ciemną chmurę, rozścielającą się nisko nad ziemią.

— Burza będzie! — rzekł chłopiec. — Ukryjmy się...

— To nie burza, to dym unoszący się nad miastem. Przed wieczorem będziemy na miejscu.

Ale zmęczony chłopiec szedł tak powolnie, że wieczór zapadł, a oni nie doszli jeszcze do miasta. Za to w oddali zajaśniało mnóstwo światła, a gwar miejski dochodził już do ich uszu.

Chłopiec rozplakał się.

— Boję się... boję się... — szeptał.

Ojciec milczał. Sciskając dziecko za rękę, prowadził je naprzód po gładkiej, wysypanej mialkim żwirem, drodze. Po obu jej stronach widać już było olbrzymie wieże, osmalone dymem. Ze szczytów tych wież wzbuchały snopy oślepiających płomie-

ni. Dalej, wity się kroto żelazne półkola i galerje, na których poruszali się szybko ludzie. Wprost z ziemi wyrastały olbrzymie kominy, tętsze niż najstarsze dęby i wyższe od wież kościelnych. Po długich, stalowych szynach przebiegały tam i z powrotem żelazne potwory. Przeraziły ich świst ogłuszył i przestraszył chłopca.

— Nie bój się, — uspokajał go ojciec. — Te wieże i kominy, te galerje i żelazne potwory — dają chleb... To wszystko daje chleb...

— Chleb rośnie w polu. Nie chce chleba, co biega, krzyczy i dymi...

Po moście, opartym na granitowych słupach, przeszli niebawem rzekę, której fale potyskiwały od olivy. Nad wodą, mieniącą się niebieskimi i zielonymi plamami, unosiła się ciężka, cuchnąca mgła.

Za rzeką droga stała się jeszcze węższą.

Po obu jej stronach ciągnęły się bez końca olbrzymie dymy, o tysiącach okien. We wszystkich jaśniało światło. Chłopiec spojrzał i dostrzegł pochylonych nad pracą ludzi.

— Ja chcę do domu, — szepnął. Ale, mimo, że był jeszcze dzieckiem, przeczuwał jednak, że życzenie jego nigdy się nie spełni. Zieleni pól i łąk poczynała się już w jego pamięci zaciierać.

W jednym z domów ojciec wynalazł nocleg. Lecz chłopiec, choć śmiertelnie zmęczony, spał niespokoj-

nie: żelazne potwory szarpały mu w śnie piersi i kasały go w nogi.

Stary wstał o świcie, obudził syna i poszedł z nim szukać pracy. Ale wieczorem wrócili z niczem. Po kilku dopiero dniach ojciec dostał się, jako palacz, do fabryki wyrobów z lanego żelaza, chłopca zaś przyjęto do fabryki tektury, gdzie specjalnością jego miało być odład naklejanie różnobarwnych obrazków na małe pudełeczka do papierosów. Od tej chwili chłopiec stał się robotnikiem i pozostał nim do końca życia.

Jan, tak się bowiem chłopiec nazywał, pracował pilnie i starannie. Jednakże wspomnienia z minionej przeszłości unosiły go chwilami daleko od miasta i warsztatu, a wtedy robota sama przez się z rąk mu się walała. Koleżdy śmiali się z niego, a majster, dając mu w kark potężną dłoń, mawiał surowo:

— Jeśliś nie wyspany, to mogą cię odprawić do domu i... nie przychodź mi tu więcej!

— Nie przychodź tam, to znów nie tak przykrego, przeciwnie... — myślał chłopiec. Ale w porę przypominał sobie, że przecież ojcowski zarobek nie wystarczy dla nich obu. No i prócz tego, — kto chce jeść, ten musi pracować.

Powyższy „pewnik” nie wydawał mu się zresztą w zupełności dowiedzionym.

Oto na nieszczęście swe, prócz fabryki i robotników widział nieraz

parki i ogrody, gdzie bawiły się wesołe dzieci o różowych policzkach pełnych, sytych twarzach.

Malutki robotnik gotów był się założyć, że te dzieci nigdy nie kleiły tekturowych pudełek, a jednak głodnymi z pewnością nie bywały.

— Nie chcę być robotnikiem! — rzekł pewnego dnia do ojca. — Chcę być ładnie ubranym, by się bawić w pięknym ogrodzie, jak te dzieci, które dzisiaj widziałem.

— O, to niemożliwe, — roześmiał się ojciec.

— Dlaczego? Czy te dzieci rozumiejsze są odemnie?

— Nie sądzę...

Więc może są pilniejsze, lub postulniejsze?

— I to nie. Lecz one są bogate, a ty jesteś biedny. Oto cała różnica.

O rozmowie tej ojciec Jana zapomniął wkrótce, nie wiedząc, że mimowoli, zaszczepił w duszę małego robotnicarza gorącą iskrę, która z czasem miała się rozpaść w olbrzymi płomień, pożerający jego całe jestestwo.

Kiedy chłopiec podrośł i zmężniał wyrzuceno go z fabryki tektury. Jan wstąpił do fabryki machin, gdzie pracowało około trzech tysięcy robotników.

D. c. n.)

„Kurjerze Codziennym“. Ten list otwarty nie zbijał zarzutów rzeczowych, postawionych mu przez hr. Lasockiego, lecz ograniczył się na wytykaniu hr. Lasockiemu, że jest hr. „rzymskim“, a nadto zawierał szereg rozmaitych osobistych kpín z hr. Lasockiego.

Równocześnie z tym listem Stapiński postarał się, ażeby zebranie delegatów stronnictwa ludowego polskiego wykluczyło hr. Lasockiego z stronnictwa ludowego polskiego. To zgromadzenie wezwało więc hr. Lasockiego, aby złożył mandat.

Hr. Lasocki w odpowiedzi na to zwołał swoich wyborców w Tarnobrzegu na zgromadzenie celem przedstawienia im całej sprawy i zapytania się, czy życzą sobie, aby mandat złożył.

Na tem zgromadzeniu w Tarnobrzegu hr. Lasocki wystąpił z dalszymi zarzutami przeciwko Stapińskiemu, zarzutami, niestety ciężko tego przywódcę kompromitującymi.

A więc przedewszystkiem oświadczył, że Canadian Pacific et &, chcąc uzyskać koncesję na werbowanie emigrantów galicyjskich, zwróciła się nasamoprd do niego, to jest do hr. Lasockiego z propozycją, by wzamian za odpowiednią sumę pieniędzy wystarał się u rządu o taką koncesję. Hr. Lasocki odmówił. Wówczas Canadian Pacific et & zwróciła się do posła Stapińskiego i poseł Stapiński tę koncesję istotnie wyrobił u rządu. Następnie hr. Lasocki odpowiedział zgromadzonym o następującym fakcie wymuszenia, którego poseł Stapiński chciał się dopuścić na ministrze Długoszu.

Pewnego dnia miano w Izbie poselskiej głosować za pewnym projektem rządowym. Na podstawie poprzednich narad pomiędzy stronnictwami postanowiono, że całe Koło polskie, a więc i ludowcy będą głosowali za tym projektem rządowym. Tymczasem tuż przed głosowaniem wpadł pomiędzy ludowców Stapiński i oświadczył, że ludowcy będą wbrew całemu Kołu polskiemu głosowali przeciwko projektowi. A gdy się go pytało o powody tej nagłej zmiany poglądów, Stapiński oświadczył: „rząd nie chce zrobić dla ludu, a więc trzeba mu dać nauczkę“.

W tej chwili nadszedł minister Długosz i zaczął się wobec posłów ludowych skarżyć, że Stapiński zażądał od niego 100 tysięcy koron na zakupno pewnego dziennika krakowskiego. Ponieważ minister Długosz odmówił Stapińskiemu tej sumy, przeto Stapiński chce pana Długosza wywalić w ten sposób, że namawia ludowców, aby głosowali przeciwko rządowi, który przez to przekona się, że Długosz nie posiada żadnego poparcia wśród własnej partji. Posłowie ludowi, dowiedziawszy się, o co chodzi, głosowali za projektem.

Wreszcie hr. Lasocki oświadczył, że wytoczone przez niego zarzuty są tylko drobną częścią czynników, które dyskwalifikują Stapińskiego jako polityka i jako przywódcę stronnictwa.

A. N.

Gwardja watykańska.

Bunt gwardji papieskiej zwrócił uwagę całego świata na tę małą armję, uchodzącą tylko za sprzęt zbyt kowny, służący do wyrażenia powagi monarszej papieża.

Korespondent paryskiego „Temp-sa“ podaje ciekawe szczegóły o organizacji tej jedynej w swym rodzaju armji. Składa się ona z czterech korpusów, które dosyć wyraźnie się różnią pomiędzy sobą i z których każdy ma swe własne, ściśle określone zadania, swych własnych oficerów i mundury. Najwspanialszą jest gwardja szlachecka, którą Pius VII utworzył po powrocie z Fontainebleau; gwardja ta przeznaczona jest wyłącznie do usług przy osobie papieża, oddaje honory przy odwiedzinach monarchów i t. p.

Do gwardji tej przyjmuje się tylko młodych ludzi wysokiego pochodzenia szlacheckiego. Zwyczajny szeregowiec posiada stopień oficerski,

a kapitan gwardji, książę Rospigliosi, posiada rangę generała dywizji.

Drugi korpus, gwardja palatynska, składa się z obywatelskich ży-wiołów rzymskich, i tutaj szeregowcy posiadają rangę oficerską. W gwardji tej służą młodzi ludzie z nabo-gatszych rodzin rzymskich. Dwa dal-sze korpusy mają służbę trudniejszą; są to gwardja żandarmów, pełniąca służbą policyjną, i gwardja szwajcar-ska, która stanowi właściwą załogę, mająca za cel obronę i bezpieczeń-stwo w mieście papieskiem. Gwardja ta liczy 110 żołnierzy. Na czele jej stoi jeden pułkownik, dwóch majo-rów, trzech kapitanów i 5 do 6 poru-czników.

Głównem jej zadaniem jest sta-wianie sztyldwachów i posterunków na większych placach, gankach, ku-rytarzach i przedpokojach papieskich rozległego budynku watykańskiego. Gwardziści składają się z samych szwajcarów, wszystko młode i wspaniałe postacie żołnierskie.

Strój ich jest nader malowniczy, może najświetniejszy ze wszystkich armji świata, wykonany na podstawie szkicu sławnego malarza Michelngelo. Pobierają wysoki żołd i już po 10 la-tach otrzymują pensję dożywotnią. „Köln Volksztg.“ która sprawą powyższą zajmuje się również w dłuż-szym artykule zaznacza, że pułkownik Repond, komendant gwardji szwaj-carskiej, odkrył niestrzeżony dotąd galek podziemny, prowadzący do przedpokojów papieskich i to było pierwszym powodem do rozruchów, bo Repond począł zaprowadzać dy-scyplinę wojskową. B. B. P.

Weisser Hirsch w Lipcu.

(Kor. wł. „N. K. Ł.“)

Impresjonizm ma jednak swoje dogodne strony nietylko bowiem pozwala narzucać bezkarnie czytelnikowi wszelakie dziwolagi myśli pod pozorem wyjątkowo indywidualnych wrażeń, ale usprawiedliwia doskona-le... wakacyjne lenistwo.

Wyjeżdża się z niezłomnem po-stanowieniem przesyłania notatek z podróży; tymczasem już w Skalmie-rzycach uczuwa się pierwsze dre-szcze rozkosznego *far niente*. Potem błogi ten stan wzmaga się w drodze do Drezna (o ile się czempredzej Berlin z jego wstępną fryderykow-ską ulicą ominie), tego miasta ren-tjerów nęcącego przez swą zieleń do przyjemnej bezcelowej po ulicach włóczęgi.

Po Łodzi, w której śnieg nie jest biały, a drzewa nie są zielone, gdzie ludzie wciąż się spieszą, a chodzie nie potrafią, wciąż się wzajemnie po-tracając, gdzie stróże oblewają prze-chodniów zamiast ulice, gdzie każde niemal rusztowanie nowobudującego się domu grozi załamaniem się, ten spacer po ulicach Drezna robi miłe wrażenie.

Piętnaście minut jazdy wygodnym tramwajem elektrycznym, w którym konduktor — bynajmniej nie na wzór łódzki — nietylko czeka, aż pasażer wsiądzie, ale częstuje go ga-zetą oprawioną na kiju, „Dresdener Neuste Nachrichten“, aby gościowi się droga po pięknie zadrzewionych ulicach nie dłużyła, a jest się w Weisser Hirsch, ostawionem niestlu-sznie miejscu wypoczynku dla ludzi ze skołotanymi nerwami.

Allach jest wielki, a Mahomet jego jedyny Prorok, a kto rozkazów jego nie wypełni, temu wrota do tego rajy na zawsze *otwarte* zostaną.

Azali zechce kto dostać się do tego rajy i zakosztować tam wzamian za ziemskie gorycze i bóle owocu z drzew dobrego i złego, to niech oso-bę swoją przyniesie do Weisser Hirsch w porze, gdy kalendarz wska-zuje lipiec, a będzie słusznie ukarany.

Sanatorium Lahmana jest to fa-bryka, przerabiająca sałatę i inne jarzyny na gotówkę t. zw. przemian-na materji (Stoffwechsel) i przyno-sząca posiadaczom akcji miljon ma-rek czystego zysku rocznie, urządzo-na jest na 500 osób, w lipcu pracuje „na dwie zmiany“, wyrażając się narzeczem łódzkim, bo przyjmuje 400 pacjentów nad normę.

Na zysk ten składają się prze-ważnie polacy i rosjanie, a zwią-szcza żydzi rosyjscy, dla których zarząd akcyjnego towarzystwa ma tu specjalne względy i stara się o ile możności dogodzić pacjentom, dru-kując przepisy lekarskie w książecz-kach z tekstem rosyjskim.

Praktyczni niemcy rozumieją, że tam, gdzie idzie o handel, trzeba coś niecoś odstąpić nawet... z patrio-tyzmu.

Ktoś z dowcipnych zauważył, że zupełnie na miejscu był by przy napisie „Wchod k doktoru“, drugi napis: „Man spricht auch deutsch“.

Powietrze za to nie wiele się różni od powietrza w Dreznie, gdzie pacjenci lamanowscy przeważną częścią dnia spędzają.

Ma więc sanatorium także i do-bre strony: pod bokiem Drezno, a naprzeciwko kawiarnię, w której „łod-zianie“ grywają do północy w po-kiera.

Niemcy zwłaszcza saksończycy pozostawiają wspaniałomyślnie Weis-ser Hirsch dla polaków i rosjan, sami zaś, chcąc korzystać z dobrego powietrza spędzają lato w górach lub nad morzem.

F. H.

Wiadomości ogólne.

○ **Petycje kolejarzy.** Główny zarząd kolei — jak donoszą „Birż. Wied.“ — po raz drugi zawiadomił okólnikowo miejscowe zarządy kolei, że zakazane jest podawanie przez kolejarzy jakichkolwiek petycji.

Główny zarząd kolei wyjaśnia przytem, że wszelkie polepszenie by-tu pracowników kolejowych bardziej zależy od instytucji prawodawczych, niż od ministerjum komunikacji.

Co się zaś tyczy unormowania dnia roboczego i uregulowania stano-wiska maszynistów, to odnośne pro-jepty prawodawcze złożone będą Du-mie na początku nowej sesji.

○ **Ograniczenie żydów-przedsiębiorców.** W jednym z zarządów gubernjalnych, zastanowio-no się, czy żydzi kupcy 2 gildji ma-ją prawo być dostawcami i brać an-treprzyzy w gub. centralnych, poza osiadłością żydów.

Senat wyjaśnił, że tacy kupcy nie mają prawa na branie udziału w przedsiębiorstwach i antreprzyzach w gubernjach centralnych.

○ **Bilety wolnej jazdy dla kolejarzy.** Ministerjum komuni-kacji, jak twierdzi „Rusk. Mołwa“, opracowuje nowe przepisy o korzy-staniu z bezpłatnego przejazdu kole-jami przez pracowników kolejowych.

Nowe przepisy w znacznej mie-rze ograniczają ulgi, z jakich korzy-stają obecnie tak sami kolejarze, ja-ko też ich rodziny.

○ **Godzina—45 minut.** Taką inowację ma zamiar wprowadzić mi-nisterjum oświaty i w tym celu ma wydać okólnikowe polecenie skróce-nia godziny lekcji w szkołach śred-nich do 45 minut, aby pomiędzy wy-kładami uczniowie mieli po kwadran-sie czasu na odpoczynek. Sprawę tę popiera na razie kurator petersbur-skiego okręgu naukowego na wnio-ssek szeregu pedagogów, którzy uznają, że młodzież ma obecnie za mało czasu na odpoczynek dla myśli po-między różnorodnymi wykładami.

○ **Ograniczenia dla żydów.** W konserwatorjum petersburskiem kursują uporczywe pogłoski, które podaje „Rusk. Mołwa“, że dla nowo-wstępujących żydów będzie wprowa-dzona norma procentowa. Kancelarja konserwatorjum zaprzecza tym po-głoskom lecz przytem dodaje, że w razie wprowadzenia normy procento-wej przedewszystkiem opuści kon-serwatorjum profesor Aner.

Ze świata.

□ **Wystawa miast w Lug-dunie.** Miasto Lugdun (Lyon) urzą-dza w r. 1914, od maja do paździer-nika włącznie, międzynarodową wy-stawę miast, która ma zgromadzić wszystko, co odnosi się do życia hy-gjenicznego oraz do pomyslnego roz-woju nowoczesnego miasta.

Charakter wystawy będzie nau-kowy i przemysłowy zarazem. Urzą-dzeniem zajmuje się bezpośrednio zarząd miejski.

Wystawa zajmuje plac około 26 hektarów, na którym już obecnie wzniesiono szereg budynków wysta-wowych ogólnej powierzchni 100,000 metrów kwadratowych (800 tysięcy łokci).

□ **Proces o zdradę stanu w Toruniu.** Sąd wojenny w Toru-niu skazał, po trzy dni trwają-cych rozprawach, podoficera Tietza na 8 lat domu karnego i 6 lat utra-ty praw obywatelskich, za usiłowa-ną zdradę stanu, dezercję, kradzież, znęcanie się nad podwładnymi itd.

Z Litwy i Rusi.

× **„Zabawy“ młodzieży.** Przed kilku dniami do jednej z dru-gorzędnych restauracji w Białymsto-ku przyszedł niejaki Włodzimierz Kobylański i w ciągu godziny ra-czył się wódką, piwem i zakąskami. O godzinie 9 przyszedł już całe grone z czterech młodzieńców złożone i rozpoczęło pijatykę. Po upływie półgodziny Kobylański do nich się przyłączył i towarzystwo bawiło się tak dobrze, iż o godz. 2 w nocy kel-ner musiał przypominać, że czas już zamykać zakład.

Wtedy powstał jeden z później przybyłych, niejaki Minutko i rzekł: — Zeby tak rewolwer był pod ręką — z przyjemnością palnąbym sobie w łeb.

Na to Kobylański wyjął z kie-szeni rowelwer-buldog z dwiema ku-lami i uprzejmie podał go towarzy-szowi pijatyki.

Minutko przyłożył lufę do skro-ni i... zawahał się.

— Braknie mi determinacji do naciśnięcia cyngla... Gdyby mi kto w tem dopomógł...

Kobylański pośpieszył z usługą. Padł strzał i kula, przebiwszy skroń, uwięzła na wewnętrznej stronie czaszki. Kobylański zrazu rzucił się do ucieczki, ale wnet sam się oddał w ręce policji. Rana Minutko jest podobno ciężka, lecz życiu nie grozi.

Wiadomości krajowe.

+ **Półpaski do Królestwa Polskiego.** Krajowy związek zdro-jowisk i uzdrowisk, po zasięgnięciu informacji w rosyjskim konsulacie we Lwowie, ogłasza następujące wy-jaśnienie co do postępowania z t. zw. półpaskami.

Półpaski wydawane bywają na przeciąg 28 dni. W razie niemożno-sci powrotu w granice państwa ro-syjskiego w powyższym czasie, z po-wodu nieukończenia kuracji, należy przedłożyć rosyjskiemu konsulowi we Lwowie (ul. Andrzeja Potockiego 7) świadectwo lekarskie, potwierdzo-ne przez urząd gminny i zarząd zdro-jowy przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej.

Wraz ze świadectwem należy przesać półpasek, a nadto: 1) tytu-łem taksy legalizacyjnej 3 rb., czyli 7 kor. 80 hal.; 2) na kopię świadec-twa, która ma zostać w aktach kon-sulatu, 1 kor.; 3) należność za wizę półpaska 5 kor. 70 hal.; 4) na portę pocztowe 45 hal. — razem 14 kor. 95 halerzy.

Jak wiadomo, za powrót w gra-nice Królestwa Polskiego bez ważne-go półpaska, wymierzana jest kara.

+ **Kolejowa szkoła tech-niczna.** Otworzona na miejsce zam-kniętej szkoły technicznej z utrzyma-wana kosztem skarbu na kolei war-szawsko-wiedeńskiej 6-klasowa szko-ła realna (z wykładem w r. p. szkol-nym, w pierwszych trzech klasach, w języku rosyjskim i w trzech na-stępnych, czyli dla kończących tę szkołę—polskim), zamieniona ma być na kolejową szkołę techniczną z wyż-szym programem wykładowym.

W tym celu, tak program nau-kowy nowego typu kolejowej szkoły technicznej, jak warunki prowadze-nia tejże, oraz etaty personelu nau-czyielskiego, wypracowano w wy-dziale naukowym ministerjum komu-nikacji, w krótkim czasie, w drodze

prawodawczej, przesłane będą do rozpoznania i zatwierdzenia.

+ Z żałobnej karty. Władysław Axentowicz, redaktor „Gazety lwowskiej” umarł w Kołomyi, w 64 roku życia.

Zmarły był miłośnikiem dzieł sztuki i zabytków starożytności; pozostawił też cenne zbiory.

+ Nagły skon. Dziś, około godziny 8 w nocy zmarł nagle na aneurizm serca znany publicysta, a ostatnio redaktor „Przeglądu Codziennego”, Stanisław Mendelsohn.

+ Zgon artystki. W Warszawie zmarła wczoraj Klementyna Czosnowska, wysoce utalentowana śpiewaczka, prymadonna operetki warszawskiej przed dwudziestu laty.

Klementyna Czosnowska, poprzedniczka Kaweckiej i Messalówny na scenie warszawskiej, zdobyła sobie wielkie powodzenie, zarówno pięknym głosem sopranowym, jak i interpretacją artystyczną każdej roli.

W młodym wieku musiała zejść ze sceny, wskutek nieuleczalnej choroby.

Zyla lat 49.

+ Wylew Bugu. W pow. chełmskim w okolicach Dorohuska i Swierż, woda w Bugu tak weszła, iż rzeka wystąpiła z brzegów. Łąki nadrzeczne są zalane wodą na przestrzeni 2 wiorst. Siano pokładane w kopy gnije w wodzie.

+ Straszna śmierć samobójcy. Mieszkaniec Strzemieszyc, Gajda, odziedziczywszy po rodzicach osadę, sprzedał ją za tysiąc rubli.

Po dokonaniu sprzedaży zaczął żałować tego kroku, gdyż cena wydała mu się zbyt niska, popadł więc w melancholję i w końcu postanowił umrzeć.

Gajda przyszedł do wapiennika p. Łady i prosił o pozwolenie mu wejścia na wierzch pieca, by mógł zobaczyć jak się wapno wypala.

Obsługa pieca, nie podejrzewając nic złego, pozwoliła mu wejść na piec. Gdy tylko znalazł się na górze, Gajda odpiął zegarek, położył go na murze wraz z pięciu rublami, które miał przy sobie i skoczył w rozwarłtą czelusz pieca.

Pomimo natychmiastowego ratunku, z pieca zdołano wydobyć jedynie trochę kości zwęglonych.

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6-do 7 wiecz.

Kronika.

= (f) Z gazowni. W uzupełnieniu notatki naszej o układach robotników gazowni z dyrekcją, podajemy szczegóły następujące:

Dnia 8 lipca r. b. 44 latarników gazowni wystawiło żądania podwyżki płacy.

Otrzymywali oni dotychczas 1 rub. dziennie i 80 hektolitrow (90 pudów) koksu rocznie.

Zarząd zawiadomił wtedy latarników, że na zasadzie istniejących praw robotnicy gazowni, jako instytucji użyteczności publicznej strajkować nie mogą i nawet po 14-dniowym wypowiedzeniu nie wolno im tłumnie porzucić pracy, lecz mogą odejść małymi grupami, ażeby to nie odbijało się na oświetleniu miasta.

W kilka dni później robotnicy zawiadomili dyrekcję, że zwracają się do inspektora fabrycznego i policmajstra.

Następnego dnia przybył do gazowni inspektor fabryczny i tłumaczył robotnikom, aby nie strajkowali ostrzegając ich przed skutkami.

Robotnicy oświadczyli, że przez 7 dni będą oczekiwać odpowiedzi na swe żądania.

Ponieważ w dochodach gazowni zainteresowane jest miasto pobierające 80 procent zysku na fundusz szpitalny, przeto należało wysłuchać w tej sprawie zdania magistratu.

W sobotę odbyły się w magistracie 2 posiedzenia z udziałem radnych, członków dyrekcji i członków konsorcjum.

Ponieważ jednak liczba członków konsorcjum była niewystarczająca

nie powzięto żadnej uchwały ostatecznej.

W niedzielę bieżącego tygodnia robotnicy gazowni zażądali odpowiedzi, ponieważ jednak zarząd nie mógł definitywnie odpowiedzieć, przeto odłożono sprawę do czwartku.

W poniedziałek, o godz. 7 rano robotnicy przyszli jak zwykle do zakładów lecz pracy nie rozpoczęli. Przybył przedstawiciel władz i namawiał robotników do podjęcia pracy. Po trzech godzinach bezrobocia o godz. 10 rano pracę rozpoczęto, wobec obietnicy dania w czwartek odpowiedzi na żądania robotników.

Wczoraj o godz. 12 w południe przybył do gazowni policmajster i inni przedstawiciele władz. Dyrekcja oznajmiła robotnikom uchwałę konsorcjum, dającą robotnikom podwyżkę od 5 do 10 proc. Na tej zasadzie np. robotnicy, którzy otrzymywali 1 rb. 20 dziennie, obecnie 1 rb. 32 kop. Najwyższa płaca robocza, stanowiąca dotychczas 1 rb. 80 kop. dziennie, obecnie stanowić będzie 1 rb. 92 kop.; latarnicy którzy otrzymywali 1 rb. dziennie, obecnie pobierać będą 1 rb. 5 kop. Gratyfikacja roczna (1—2 tygodniowa płaca) pozostaje nadal.

Nadmienić należy, że gazownia utrzymuje szkołę dla dzieci robotniczych; prócz tego zaś robotnicy, żony ich i dzieci, rodzice oraz nieletni bracia i siostry otrzymują bezpłatną pomoc lekarską.

Nowa norma płacy wchodzi w życie od 1 sierpnia. Robotnicy gazowni przyjęli podwyżkę z zadowoleniem, zatarg więc o płacę został tam już zatłwiony ostatecznie.

= (d) Przebrukowanie ulicy. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło tutejszemu magistratowi na przebrukowanie bruku drewnianego na ulicy Piotrkowskiej od Nowego Rynku do ulicy Przejazd za sumę 75,568 rubli.

Roboty prowadzone będą bez licytacji i przystąpione będzie do ich przeprowadzenia jeszcze w tem lecie.

= (f) Z biura emigracyjnego. Oddział łódzki biura emigracyjnego Tow. „Ica” otrzymał od centralnego komitetu Tow. zawiadomienie, aby ostrzegł emigrantów, wybierających się do Brazylii, że niedostaną tam ziemi ani pieniędzy, jak to wielu przypuszcza.

Jednocześnie komitet zawiadomił, że emigranci jadący do Galwestonu mogą wyruszyć w drogę z partją 84-a, wyruszającą 7 sierpnia. Będzie to dla nich ulgą, gdyż taryfa dla partji 85, wyjeżdżającej później wyższa jest o 5 rb.

= (f) Ze stow. komiwożerów. Wczoraj w lokalu własnym przy ul. Mikołajewskiej № 3-5 miało się odbyć zebranie Stow. komiwożerów, które jednak do skutku nie doszło, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków.

= (k) Kasy chorych w Łodzi. W dniu 30 b. m. odbędą się w fabryce towarów wełnianych Karola Eiserta przy ul. Widzewskiej nr. 214 wybory pełnomocników do kasy chorych dla opracowania ustawy.

W dniu 3 sierpnia odbędzie się obliczanie głosów.

= (f) Z fabryki Poznańskiego. Wczoraj po południu w fabryce Poznańskiego, w salach jadalnych miało się odbyć zebranie robotników. Przybyli oni bardzo licznie.

Ponieważ jednak zebranie zwołane zostało przez niewielką grupę robotników, obecni do obrad nie przystąpili i żadnych uchwał nie powzięli, rozchodząc się zaraz po zagajeniu zebrania. Sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

= (x) Nowy kościół ewangelicki na Bałutach Nowych. Kolegium łódzkiej ewangelicko-augsburskiej parafji św. Trójcy czyni starania u władz odnosnych o pozwolenie na kupno placu na Bałutach Nowych pod budowę nowego kościoła ewangelickiego.

Plac upatrzonej i uznany za odpowiedni pod tę budowę, należy do Karola Fryderyka Klukowa i Gustawa Klna.

= (f) Z ruchu strajkowego. Do dnia wczorajszego strajkowało w fabrykach łódzkich 52,605 robotników w 154 fabrykach.

= (k) Przystąpiono do prac: w

przedalni Maurycego Frankfurta, przy ulicy Mikołajewskiej № 113; w fabryce przędzy i tasienek Finkelkrauta, H. Katza i S-ki przy ulicy Zarzewskiej № 70; w fabryce budowy maszyn i odlewni żelaza Morytza Bauera, Piotrkowska 170; w przedalni Józefa Prusaka przy ulicy Juliusza № 21; w przedalni wełny br. Johanam i Icka i Majera Teitelbaumów, przy ulicy Przejazd № 56. W przedalni Ryszarda Pałpa przy ulicy Mikołajewskiej № 113.

= (s) Porzucili pracę: w tkalni mechanicznej Glejzera przy ulicy Południowej № 8, żądając podwyżki 30 proc.

= (k) W mechanicznej skręcalni Jitak M. M. Krakowskiego, przy ulicy Milsza № 55; w tkalni mechanicznej M. Warszawskiego.

= (k) Rzadka uczciwość. W IV cyrkułe przy ulicy Rozwadowskiej są do odebrania przez prawego właściciela 13 rub., znalezione na ulicy przez Bolesława Gmonka i Józefa Grabarkę, zamieszkałych przy ulicy Widzewskiej № 165.

Wypadki.

= (o) Szantaż. Wczoraj, popołudniowym przybył z Warszawy zamieszkały w stolicy Czerniaszewskiej, okręgu donieckiego, Andrzej Sośnicki, w celu poszukania sobie pracy.

Nie znając miasta, Sośnicki zaczął się dopytywać na stacji Łódź kaliska, gdzie by można było co zjeść.

Z informacjami w tej sprawie pospieszili mu jacyś dwaj młodzi ludzie i zaprowadzili go do piwiarni na ul. Karolewskiej nr. 36, gdzie wdzięczny S. uczył się ich kielbasą i piwem.

Posiliwszy się dostatecznie S. zamierzał wyjść, lecz w tej chwili zauważył jak jeden z usługowych młodzieńców wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę z 50 rublami, poczem obaj rzucili się do ucieczki.

Sośnicki wszczął alarm i przy pomocy przechodniów jednego z nich zatrzymał i odprowadził do cyrkułu, drugiemu zaś udało się zbiec. Jest to Hugo Wolf, 17 lat, zamieszkały przy ul. Głównej nr. 19, który do winy się nie przyznaje.

= (f) Krwawy napad. Wczoraj wieczorem o godz. 11 na ulicy Placowej obok domu № 7 na powracającego do domu robotnika 17-letniego Hermana Gila napadło kilku złoczyńców, którzy poranili go ciężko nożami.

Do rannego przechodnie wezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala Aleksandra. Gil walczy ze śmiercią.

= (f) Wypadek w fabryce. Wczoraj, w fabryce, przy ul. Cegielnianej nr. 87, 36-letnia robotnica Marjanna Brónowska przez nieostrożność wsunęła prawą rękę w tryby maszyny. Tryby poszarpały jej skórę. Pomocy udzielił robotnicy lekarz pogotowia ratunkowego.

= (f) Upadek ze schodów. W domu 63 przy ul. Długiej, spadł ze schodów 63-letni krawiec, Wacław Nojer i złamał sobie lewy obojczyk. Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

= (k) Systematyczna kradzież. W składzie towarów Leona Lipszyca przy ul. Południowej pod nr. 39 właściciel zauważył systematyczną kradzież odpadków. Zaprowadzono potajemny nadzór i oto wczoraj zarządzająca Chana Będkiewicz przyłapała na gorącym uczynku chłopaka posługującego, Abrama Goldsztejna. Chłopak dokonał kradzieży różnych skrawków i towarów na sumę 50 rb.

= (k) Pożar. Wczoraj o g. 11 w nocy w składzie przędzy Abrama Piaskowskiego przy ul. Kamiennej 16 wybuchł pożar, który został stłumiony przez przybyły oddział straży ogniowej miejskiej.

Straty dochodzą do sumy 6,000 rubli.

Przedza była zaasekurowana w Rosyjskiem Tow. ubezpieczeń na sumę 7800 rb.

= (o) Kradzież w mykwie. Zamieszkały przy ul. Długiej nr. 31-a Dawid Łysy poszedł dziś rano wykapać się do mykwy przy ul. Wolborskiej nr. 85.

Wykapawszy się, zamierzał się ubrać lecz zauważył, że jakiś niewła-

domy złodziej skradł mu z kieszeni marynarki portfel, w którym znajdował się paszport na jego imię i kilkanaście rub. w gotówce.

= (o) Kradzież bielizny. Ze strychu domu nr. 78-d przy ul. Przejazd, wiadomymi złodziejami wyłamawszy zamki, skradli bieliznę wartości około 200 rb., należąca do Zygmunta Kazaneckiego.

= (k) Droga zabawa. Wczoraj po południu niejaki J. C., korzystając z nieobecności żony, bawiącej na letnikach, chcąc się zabawić w wesolem towarzystwie zaprosił do siebie uroczą sylfidę, mieszkającą wraz z przyjaciółką przy ul. Benedykta № 30.

Po rozstaniu się z nadobną towarzyszką, szczęśliwy „słomiany wdowiec” stwierdził ze smutkiem, że zniknęły mu 1 rb. 50 kop. z kieszeni, 6 rb. z komody i zegarek czarny za 7 rb.

Poszkodowany udał się o pomoc do policji.

= (o) Falszywi agenci. Dzisiejszej nocy jacyś dwaj młodzi ludzie w czapkach mundurowych przyszli do hotelu przy ul. Wschodniej № 63; zażądawszy książek hotelowych, powiedzieli, że muszą przeprowadzić rewizję, gdyż są agentami policji.

Szwajcar widząc, że przybysze są dość podchmieleni i widocznie pod działaniem alkoholu postanowili zabawić się w agentów, nic nie mówiąc pozwolili im przeprowadzić rewizję, lecz jednocześnie zawiadomili o tem wydział śledczy przez telefon, z kądem natychmiast przyjechali dwaj rzeczywiści agenci, którzy nieznanymy aresztowali i odprowadzili do wydziału śledczego, gdzie okazało się, że są oni pracownikami tutejszego kantoru pocztowo-telegraficznego.

O zajściu spisano odpowiedni protokół w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

= (f) Upadek z wozu. Wczoraj po południu na ul. Widzewskiej spadł z wozu 42 letni robotnik Stanisław Łukaszewski. Odnosił on tak ciężkie obrażenia, że karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala Aleksandra.

Zamiejszcowa.

= (x) Skutki oszczędności. Rano z remizy tramwajów zgierskich, w ciągu niespełna godziny, wyjeżdża w obu kierunkach, t. j. w stronę Łodzi i Zgierza 7 pociągów: 2 na linię aleksandrowską i 5 na linię miejscową. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że każdy wagon motorowy zabiera wagon dodatkowy, który służyła wypycha uprzednio na linię główną, to łatwo można się zorientować, jaka w tym krótkim czasie panuje na terenie remizy krzątanina.

Aby w takim rwetesie uniknąć wypadku, o co bardzo łatwo, gdyż podczas wyruszania jednych pociągów z remizy, inne już kursują po linii, przed remizą powinien stać stale człowiek, któryby dawał znać o ruchu tak kursujących, jak i uruchamianych pociągów.

Takiego funkcjonariusza przed remizą podczas dzisiejszego wypadku nie było i z tego właśnie powodu nastąpiło zderzenie dwu pociągów. Oto przebieg wypadku: w chwili kiedy pociąg, idący od Zgierza, po chwilowym postoju ruszał wolno z przystanku przed remizą, w bramie remizy ukazał się inny pociąg, zmierzający do ustawionego dlań na linii głównej wagonu dodatkowego. Oba maszyniści pilnowali tempa, obaj wpatrzni byli w zwrotnice, na które powoli wjeżdżali, a przy których nikogo nie było, nic też dziwnego, że spostrzegli późno, iż wjeżdżają na jedną linię. Spostrzegliższy niebezpieczeństwo, momentalnie pociągi zahamowali, zderzenie jednak nastąpiło. Skutek był taki, że oba wagony zostały uszkodzone, a jeden ponadto wykołait się. Oto do czego prowadzi zbyt tnia oszczędność Zarządu tramwaj podmiejskich.

= (z) Z fabryk zgierskich. W fabryce Tow. akc. „Lorentz i Krusche” wypłacono wczoraj 200 robotnikom należność za ostatnie półtora dnia pracy.

Do nawiązania układów pomiędzy zarządem fabryki, a robotnikami wbrew pierwotnym przypuszczeniom, niestety, nie doszło.

W fabryce Tow. akc. zgierskiej

manufaktury bawełnianej, należność za ostatnie dni pracy wypłacono już wszystkim robotnikom.

Legitymacje robotników w obu wzmiankowanych fabrykach pozostały nadal w kantorach fabrycznych.

W innych fabrykach zgierskich, objętych bezrobociem, w ciągu dnia wczorajszego nie zaszły żadne zmiany.

(x) Z ruchu budowlanego. Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernjalnego zatwierdził plany na budowę następujące: Bolesława Gerlicza na oficynę parterową, w Rudzie Pabjanickiej; I. Mackowiaka i W. Maciejewskiego—na dom parterowy w Radogoszczu, Juliusza Elsnera—na 3 piętrowy dom i 2 piętrowe oficyny na Bałutach; Stefana Burskiego—na dom parterowy w Aleksandrowie; Stanisława Wichrowskiego—na oficynę parterową w Zgierzu; Władysława Bora—na szope na Bałutach; Leona Kresla—na dom i szope w Konstancynie oraz Antoniego Nagórki—na oficynę parterową w Chojnach.

(o) Kradzież konia. Włóścianin wsi Nowe-Chojny Błażej Krysiak, jadąc wczoraj do Łodzi szosą pabjanicką, zatrzymał się z wozem przed jednym z domów, a sam wszedł do sklepu po papirosy, lecz kiedy powrócił, już ani konia, ani wozu, ogólnej wartości 150 rubli, na szosie nie zastał.

(k) Z Konstancynowa donoszą, iż zakończono bezrobocie we wtorek i środę; wszystkie strajkujące fabryki w Konstancynie przystąpiły do pracy.

Robotnicy wykończalni Grosbardta i Heimana uzyskali 50 kop. podwyżki płacy tygodniowej, robotnicy 30 procent, oraz wszyscy robotnicy fabryki bezpłatną pomoc lekarską; w wykończalni Walisza i Hautwurcla robotnicy wykończalni od 5 do 10 procent.

W tkalni br. Schweikert połowa tkaczy, nie uzyskawszy żądanej podwyżki, przystąpiła do pracy.

Przystąpili do pracy, uzyskawszy podwyżki do 10 procent robotnicy tkalni mechanicznych Szehra, Hellera i Torno, Fromera i Ludwiga, Kasnera i Fogta, Hugo Demsa, Adolfa Fogla i innych.

Ogółem powróciło do pracy w Konstancynie około półtysiąca robotników.

(s) Esperantysty w Konstancynie. Ruch esperancki w Konstancynie wzmaga się silnie w ostatnich czasach. Dowodem tego posłużyć może, że poczyniono starania o pozwolenie na założenie stowarzyszenia esperantystów.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela p. A. Białocecki w Konstancynie, delegat z U. E. A.

(f) Z Tomaszowa donosi nasz korespondent: W ubiegły poniedziałek odbyły się wybory syndykatu upadłości tomaszowskiego kupieckiego Tow. kredytowego. Wybrano adw. Stonimskiego z Piotrkowa.—Ponieważ jednak p. Stonimski jest już syndykiem upadłości tomaszowskiego Tow. wzajemnego kredytu, a według prawa nie można być jednocześnie syndykiem 2 upadłości, przeto piotrkowski sąd okręgowy wybory skasował i nazaczył nowe na sobotę dn. 27 b. m. w sali piotrkowskiego sądu okręgowego.

Syndyk masy upadłości tomaszowskiego Tow. wzajemnego kredytu p. Stonimski rozpoczął przez piotrkowski sąd okręgowy poszukiwania członków Tow. w celu pobrania od nich 40 proc. wkładów (w stosunku do układow) na pokrycie pretensji wierzycieli Tow.

Ponieważ jednak przez radę i zarząd tomaszowskiego Tow. wzajemnego kredytu wniesiona została do warszawskiej izby sądowej skarga apelacyjna przeciw ogłoszonej przez piotrkowski sąd okręgowy upadłości, przeto sąd ten uznał poszukiwania syndyka za przedwczesne i wstrzymał je.

Rozrywki i zabawy.

(c) Z hotelu Manteuffla. Począwszy od dnia jutrzejszego w kabaracie przy hotelu Manteuffla rozpocznie swe występy ulubieniec

publiczności łódzkiej, znany humorysta p. J. Urstein.

(c) Zabawa w „Marcelinie“. W nadchodzącą niedzielę d. 27 b. m., w ogrodzie „Marcelinie“, przy ul. Zgierskiej nr. 91, (dojazd tramwajem zgierskim do samego miejsca — drugi przystanek), odbędzie się wielka zabawa, na której program składa się cały szereg rozmaitych atrakcji.

Między innymi popisy siłaczek. Początek zabawy o godz. 2 po południu.

Na miejscu bufet i cukiernia.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana № 63).

— Jutro, zatem i w niedzielę odbędą się dwa gościnne występy baletu teatrów rządowych warszawskich urozmaicone monologami słynnego humorysty Olszewskiego i deklamacją.

Po raz pierwszy zjeżdża do Łodzi balet warszawski w pełnym składzie pod wodzą znakomitego artysty Michała Kuleszy ze współudziałem primabaleriny p. Heleny Rządówny, oraz solistki tancerki teatrów londyńskich p. Stefanji Pawińskiej jak również solistów pp. Sliwińskiego, Blankarta, Nellego, Pianowskiego i innych.

Ogółem zjeżdża około 50 osób. — Widowiska te obudziły żywe zainteresowanie.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego).

Benefis dyrektora orkiestry W. S. O. A. Sielskiego.

Świetnie się zapowiada niedzielny, (dn. 27 b. m.), benefis, na który się składają dwa koncerty: pierwszy o godz. 4 i pół dla dzieci i młodzieży — złożony z utworów przystępnych, dla mniej wyrobionego młodzieńczego świata naszego — w wykonaniu orkiestry pod dyr. samego benefisanta; z udziałem dziecięcego chóru (100 dzieci), przy I sekcji im. Moniuszki pod dyr. zdolnego kierownika p. Kotkowskiego. Następnie o godz. 7 wiecz., wielki koncert obydwu orkiestr pod kierunkiem dyr. A. Sielskiego, które grać będą utwory dotychczas jeszcze w Łodzi nie produkowane, lub też dzieła tu lubiane, o które bywały koncertowo specjalni prosili. Ukaże się również tak bardzo ceniony w Łodzi chór I sekcji im. Moniuszki pod kierunkiem swego dyrektora p. Kotkowskiego, i wykona szereg najpiękniejszych dzieł swego repertuaru. Jeden bilet służy na obydwie koncerty.

Repertuar teatru Polskiego w Warszawie.

Dzisiaj, jutro i w niedzielę: „Anatol“, Schnitzlera.

„Telepantograf“ (Piszący telefon)

Ludzkość wzbogaconą została o nowy, doniosłego znaczenia wynalazek. Telefony obecne, mimo znacznych ulepszeń posiadają jeszcze wiele stron ujemnych. Można niedosłyszeć lub niezrozumieć słów, pomylić się w liczbach, niemiły konkurent może innym telefonem podsłuchać jakiejś ważnej rozmowy, wręcz może zdarza się, że p. X., chcący się telefonicznie rozmówić z p. Z., nie może go przywołać do telefonu, bo p. Z., jest nieobecny. Wtedy to „telefon piszący“ oddaje nieocenione przysługi. Wynalazł go jakiś Amerykanin; oczywiście! Wystarczy tylko mówić, a telefon zapisuje wszystko, to pisemem maszynowym. Rzecz urządzona jest w ten sposób. Oba telefony, t. j. aparaty, posiadają każdy abecadło, złożone z liter w rodzaju czcionek drukarskich. W sposób elektro-magnetyczny za wymówieniem naprzemiennie słów „proszę“ spadają w drugim aparacie kolejno litery p-r-o-szę na papier i podnoszą się. W ten sposób zapisane można telefonicznie całej

strony. Jakiś Niemiec bremeński inżynier Alfred Rapenecker ulepszył ów aparat, lecz zbudował go na znacznie, zmienionej podstawie. Telefonicznie napisać to, co chce powiedzieć. Równocześnie aparat w danej miejscowości pisze te same litery i cyfry, ściśle utrzymując charakter pisma. W tym wypadku rzecz dzieje się więcej na podstawie telegrafii i światło odgrywa wielką rolę, zwłaszcza że aparat „odbiera“ pismo tylko na papierze bromowym (podobnie jak fotografie) Ten najnowszy telefon piszący, przewany przez wynalazcę „Telepantografem“, oglądać można w pewnym składzie w Berlinie, gdzie interesantom objaśnia go się bezpłatnie.

Wojna na Bałkanach.

Z pola walki.

SOFJA, 24 lipca (p.).—We Włoszynie ataki serbów zostały odparte a serbowie odrzuceni od terytorjum bułgarskiego.

Pomiędzy Egri Palanką i Pirotem panuje spokój.

W okolicach Koczany serbowie, grecy i czarnogórzanie atakowali lewe skrzydło bułgarskie, lecz na całej linii zostali odparci. Bułgarzy przypuściwszy kilka kolumn nieprzyjacielskich na odległość 100 kroków od swoich pozycji, rozpoczęli morderczy ogień, wyrządzając olbrzymie szkody.

Podczas ataku czarnogórców legja macedońsko-adrianopolska zdobyła 3 kartaczownice, na których były wygrawerowane monogramy „N“.

Kolumna grecka, posuwająca się przez dolinę pomiędzy Strumą i Bregalicą, otoczona przez bułgarów cofnęła się przed morderczym ogniem; grecy ponieśli wielkie straty.

Stan wojsk bułgarskich na froncie bojowym—wspaniały.

BIAŁOGROD, 24 lipca (wł.).—Z pola walki donoszą, że serbowie pobili bułgarów pod Carewo Sielo. Serbowie zdobyli 120 armat. Walka była niezwykle krwawa i zacięta. Straty po obu stronach bardzo znaczne.

BIAŁOGROD, 25 lipca (wł.).—Po opuszczeniu Belgradicy wojska bułgarskie cofnęły się na Widin. Wczoraj wojska bułgarskie usiłowały stawić czoło serbom, lecz zostały odparte.

SALONIKI, 25 lipca (wł.).—Grecy zdobyli Kresnę, przyczem wpadło w ich ręce wiele armat i amunicji. Wojska greckie posunęły się do Newrokopu, a lewe skrzydło ich dotarło już do Carewa Siola.

Znowu półksiężyc.

KONSTANTYNOPOL, 24 lipca, (wł.).—Szaik ul Islam otrzymał od Enwer beja telegram, donoszący, że sławny meczet sultana Selima w Adrianopolu, został ponownie poświęcony, a miejsce krzyża zajął półksiężyc.

Turcy w Bułgarii.

SOFJA, 24 lipca, (wł.).—Turcy przekroczyli dzisiaj starą granicę bułgarską. Po zajęciu Kirkilisy, wojska tureckie udały się w kierunku Agacz i przeszły granicę bułgarską na przestrzeni 15 kilometrów.

SOFJA, 25 lipca (wł.).—Po otrzymaniu wiadomości o przekroczeniu przez wojska tureckie starej granicy bułgarskiej, bułgarski minister spraw zagranicznych, Denatjew, wysłał telegram do wielkiego wezyra, aby odwołał wojska, wskazując, że w przeciwnym razie mogą powstać na Bałkanach nowe poważne komplikacje.

Okrucieństwa Turków.

SOFJA, 24 lipca, (wł.).—Przeciwko marszowi wojsk tureckich, które po drodze niszczą wsie i miasta i mordują ludność chrześcijańską, bułgarski minister spraw zagranicznych złożył protest u wielkich mocarstw.

ATENY, 24 lipca, (wł.). Wobec strasznych okrucieństw, jakie popełniają turcy w Tracji, rząd grecki postanowił zerwać z Turcją rokowania, mające na celu przywrócenie stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi państwami.

Okrucieństwa Turków są tak wielkie, że metropolita grecki wystosował z tego powodu gwałtowny protest do mocarstw.

Rada udzielona sułtanowi.

BUKARESZT, 25 lipca (wł.).—Gdy rada Rumunii, aby Turcja nie zajmowała Adrianopola nie odniosła skutku, król Karol zwrócił się bezpośrednio do sułtana i ponowił swoją radę, powołując się na to, że już raz udzielił dobrej rady Turcji, aby nie prowadziła nadal wojny z Włochami.

Protest Bułgarii.

WIEN, 25 lipca (wł.).—Bułgarski poseł zaprotestował energicznie w tutejszym urzędzie dla spraw zagranicznych przeciwko postępowaniu Turcji. Posłowie przy innych dworach uczynić mają tak samo.

Przemówienie cara Ferdynanda.

SOFJA, 25 lipca, (wł.).—Przemówienie cara Ferdynanda do posłów wielkich mocarstw, których zaprosił do siebie po otrzymaniu wiadomości o przekroczeniu przez wojska tureckie starej granicy Bułgarii, brzmiało, jak następuje:

Protestuję wobec Europy przeciwko napaści Turcji, która niedość że złamała warunki traktatu londyńskiego, ale nawet rozpoczęła akcję, sprzeciwiając się prawom międzynarodowym. Sądzę, że mocarstwa nie zniosą tej nowej obelgi Turcji.

W rozpaczliwym położeniu, w jakim mój nieszczęśliwy naród się znajduje, apeluję w imieniu cywilizacji do mocarstw, aby powstrzymały Turcję od dalszego marszu na Bułgarię i przeszkodziły okrucieństwu, jakich dopuszczają się turcy na ludności chrześcijańskiej.

Warunki Turcji.

KONSTANTYNOPOL, (wł.), 25 lipca. Rada ministrów tureckich zastanawiała się na wczorajszym posiedzeniu nad protestem rządu bułgarskiego z powodu zajęcia Adrianopola. Uchwały nie są na razie znane, lecz przypuszczają powszechnie, że Turcja nie ustąpi ani piędzi ziemi z zajętych terytorjów. Stanowisko takie Turcja uzasadnia koniecznością strategiczną i względami etnograficznymi.

KONSTANTYNOPOL, (wł.), 25 lipca. Wysoka porta nadesłała odpowiedź Bułgarii, którą nawiązuje do noty cyrkularnej ostatniej. Turcja oświadcza, że postanowiła zdobyć sobie, jako granicę z Bułgarią, linie Adrianopol — Maricę.

Przeciwko Turcji.

PARYŻ, (wł.), 24 lipca. Minister spraw zagranicznych Pichon odbył dziś konferencję ze wszystkimi przedstawicielami wielkich mocarstw. Wynikiem konferencji jest osiągnięcie zupełnej zgody wielkich mocarstw w sprawie postępowania Turcji. Zgodzono się, że nie można pozwolić, aby Adrianopol pozostawał przy Turcji. O środkach, jakie zamierzają przedsięwziąć mocarstwa na razie nie pewnego wiadomo i dopiero konferencja ambasadorów w Londynie ma się zająć tą kwestją na dzisiejszym posiedzeniu. Postawiony ma być wniosek, aby upoważnić Rosję do poczynienia odnośnych przedstawień w Konstancynie, a jeśli to okaże się bezskutecznym, to dokonano demonstracji za pomocą floty czarnomorskiej przed Konstancynem.

Zachodzi jedynie obawa, jakie stanowisko zajmie w danej sprawie Austria.

PARYŻ, 24 lipca, (wł.). „Matin“ wyraża obawę, że akcja Rosji może wywołać poważne komplikacje. W obecnym położeniu ani Austria, ani Niemcy nie zgodzą się na takie postawienie kwestji i nie będą mogły spokojnie przyglądać się akcji rosyjskiej. Pismo zaznacza, że w obecnych warunkach, przed zawarciem pokoju pomiędzy dawnymi sprzymierzeńcami, niepodobna żądać od Turcji, aby ustąpiła z Adrianopola.

PARYŻ, 24 lipca, (wł.) „Temps“ donosi z autentycznych źródeł, że Rosja postanowiła zmusić Turcję do ustąpienia z Adrianopola. Wystąpienie Rosji będzie miało charakter wspólnej akcji z innymi mocarstwami. Rosja ma zainicjować wspólny krok w Konstantynopolu, a gdyby to nie wywarło pożądanego skutku, wówczas wysłać swoje wojska do Armenii. — Rząd włoski zgadza się na takie wystąpienie Rosji, lecz pod warunkiem, że otrzyma wzajemnie jedną z wysp Egejskich.

LONDYN, 24 lipca, (wł.)—Na wczorajszym posiedzeniu konferencji ambasadorów wszyscy wyrazili swoją zgodę na zastosowanie energicznych środków przeciwko Turcji, w celu wymuszenia na niej uznania dla traktatu londyńskiego. Zaniepokojenie wywołała wiadomość o marszu wojsk tureckich na Filipopol. Dowiedziano się również, że król Ferdynand zwrócił się do wielkich mocarstw o pośrednictwo.

Król Ferdynand do mocarstw.

SOFJA, 24 lipca, (wł.) Król Ferdynand po otrzymaniu wiadomości o przekroczeniu przez wojska tureckie starej granicy bułgarskiej, przywołał do siebie przedstawicieli wielkich mocarstw i wyraził wobec nich swoje oburzenie na postępowanie Turcji, która naruszyła prawa międzynarodowe. Król prosił mocarstwa o interwencję.

Demonstracja floty.

PARYŻ, (wł.), 25 lipca. O wczorajszym posiedzeniu konferencji ambasadorów donoszą, że wszyscy oni wypowiedzieli się za koniecznością demonstracji floty przed Konstantynopolem, lecz wyrazili życzenie, aby przedtem wystosowano do Porty energiczną notę, wzywającą Turcję do opuszczenia zajętych terytoriów.

Przerwanie układów w Niszu.

WIEDEN, 24 lipca, (wł.) Z Białogrodu donoszą: Serbja odrzuciła żądania zawieszenia broni ze strony Bułgarji, ponieważ wojsko bułgarskie przed kilku dniami już po rozpoczęciu układów w Niszu, wtargnęło na terytorjum serbskie.

Z tego powodu układy w Niszu zostały przerwane, a dalszy ich ciąg toczy się na Bukareszcie.

ATENY, 24 lipca, (wł.) Rząd rumuński postawił wniosek królestwom związkowym, aby miejsce układów o zawieszeniu broni i warunki pokoju przenieść z Niszu do Bukaresztu.

Różnica zdań między Austrią i Niemcami.

PARYŻ, 25 lipca, (wł.) „Petit Parisien“ donosi, że pomiędzy Niemcami i Austrią panuje poważna różnica zdań co do położenia i polityki na Bałkanach.

Austria pragnie przyjść z pomocą Bułgarji i zaszachować Serbję przez zajęcie Sandzaku, a Niemcy sprzeciwiają się temu. Pomiedzy temi państwami pośredniczy rząd włoski.

Telegramy.

Podróże ministrów.

PETERSBURG, 24 lipca, (wł.) Pisma petersburskie donoszą, że minister wojny, generał Suchomlinow, przedewszystkiem odbędzie podróż po południowych okręgach wojskowych.

W końcu tego miesiąca oczekiwana jest podróż naczelnika sztabu generalnego marynarki do Sewastopola.

Goście na Jasnej Górze.

CZĘSTOCHOWA, 24 lipca, (wł.) Dziś o godz. 3 po południu przybyło do Częstochowy od strony Herbów pięć samojazdów i zatrzymały się przed klasztorem jasnogórskim.

Jak się okazało, przyjechał następca tronu niemieckiego z małżonką oraz trzech dygnitarzy z żonami.

Całe to towarzystwo udało się na Jasną Górę, celem jej zwiedzenia. Po świątyni, skarbcu i klasztorze oprowadzał gości paulin o. Alfons.

Po zwiedzeniu Jasnej Góry goście udali się do kramów, w których kupili sporo pocztówek i albu-

mów, następnie podążyli do cukierni Jackowskiego i jedli tam podwieczorek.

O g. 6 w. niemiecki następca tronu z całym towarzystwem odjechał w kierunku Herbów.

W klasztorze pozostawił pewną kwotę na jałmużnę dla żebraków.

Manewry w Wielkopolsce.

BERLIN, 24 lipca, (wł.) W manewrach V-go korpusu, które mają się odbyć pod Poznaniem, wezmą udział oprócz cesarza, także cesarzowa, książę regent bawarski, pewien wysoki dostojnik armji rosyjskiej i inne wysoko postawione osobistości.

Wrzenie w Portugalij.

PARYŻ, 25 lipca, (wł.) Portugalja stoi w przededniu wielkiej rewolucji. Monarchiści czekają tylko na stosowną chwilę, aby rozpocząć walkę z obecnym rządem i przepędzić go z kraju. W tym celu rozwijają energiczną agitację wśród wojska i już w kilku miejscowościach przyszło do buntu żołnierzy. W najbliższym otoczeniu pałacu prezydenta nastąpił wybuch bomb. W Porto przyszło pomiędzy wojskami regularnymi i monarchistami do krwawej walki, wynik której dotychczas nie jest znany.

Obiegają pogłoski, że prezydent zbiegł.

Ośmiogodzinny dzień roboczy.

CHRYSTJANIA, 25 lipca, (wł.)—Storthing norweski uchwalił na ostatnim posiedzeniu zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego w rządowych warsztatach okrętowych.

Pożar lasu.

TULON, 25 lipca, (wł.) Od wczoraj płoną na wyspie Poiterolle, która leży w zatoce tulońskiej, lasy. Pożar szaleje na przestrzeni 30 kilometrów. Silny wicher budzi obawę, że ogień przeniesie się na fortyfikacje wyspy, ważne niezmiernie dla obrony miasta. Straty olbrzymie.

Sufrażystki w ministerjach.

LONDYN, (wł.), 25 lipca. Wczoraj sufrażystki po odbytych wiecu udały się w stronę gmachów ministerjalnych. Po rozbrojeniu służby, wtargnęły na salę obrad, gdzie wygłosiły szereg płomiennych mów przeciw rządowym. Policja aresztowała trzy sufrażystki. Doszło do zaciętej bójki pomiędzy sufrażystkami i policją.

Bezrobocie w Transwaalu.

JOHANINGSBURG, 25 lipca, (wł.) Dzisiejszy dzień będzie w życiu kolonji afrykańskich, krytycznym gdyż w Pretorji rząd ma się zastanawiać nad żądaniami robotników, zarówno kopalnianych, jak kolejowych. Robotnicy żądają 8 godzinnego dnia roboczego, znacznego powiększenia zarobków i prawa koalicji. Przypuszczają, że rząd odrzuci te postulaty, bo skoncentrował już 10,000 żołnierzy, w mieście i obwodzie strajkowym. Zakłady elektryczne w Johanningsburgu wyglądają jak fortece, wejścia do których bronią karabiny maszynowe. Na wypadek przerwania linii telegraficznej i telefonicznej urządzono telegraf bez drutu. Jeśli strajk wybuchnie, to porzuci pracę 25,000 robotników białych, do których przyłączyłoby się około 200,000 kolorowych.

Wojna domowa w Chinach.

URGA, (p.), 24 lipca. Mongolski oddział południowy został rozbity przez wojska chińskie pod Batchaigą. Zdobycie i spalenie Batchaigi otwiera im drogę do Chałchi. Przeciwno 500 mongołom z dwoma działami walczył oddział chiński, złożony z 5,000 ludzi i 9 armat, oraz 4 karta-czowniki.

MUKDEN, (p.), 24 lipca. W związku z wydarzeniami na południu dudu otrzymał pełnomocnictwa jak w czasie wojennym. Z Chuomsina przybyli agenci w celu zorganizowa-

nia powstania w Mandzurji i Mongolji wewnętrznej, a to dla tego, żeby pozbawić Pekin możliwości skorzystania z wojsk mandzurskich dla walki z południem.

LONDYN, (wł.), 24 lipca. Donoszą z Pekinu, że wczoraj wojska rewolucyjne zaatakowały arsenał w Kijanglan. Rewolucjonistów było około 10,000, zaś załoga arsenału składa się zaledwie z 2,000 żołnierzy, pomimo to jednak rewolucjonści zostali odparci ze znacznymi stratami, wobec czego dziś atak zamierzają powtórzyć.

Po stronie wojsk południowych (rewolucyjnych) walczą również japonczycy.

Dział handlowy.

Berlin, 23 lipca.

Wiadomość o zajęciu Adrianopola i spowodowaniem przeto większym szersze zamieszaniu na Bałkanach podziałała dzisiaj na giełdy znowu niepokojąco, i z tej przyczyny stanowisko ich doznało osłabienia.

Na giełdzie berlińskiej spadły wszystkie ważniejsze papiery wartościowe o 1 proc. Słabo trzymały się także kursy Tow. okrętowych, gdyż na giełdzie obiegają różne pogłoski o powstaniu niezgody pomiędzy dwoma największymi Tow. z e g l u w y m i „Hamburg Amerika Linie“, i „Lloyd północno-niemiecki“. Dyskonto prywatne podskoczyło na 4 1/2 proc.

Na giełdzie londyńskiej spekulacja toczyła się w podobnych warunkach; tendencja była słaba, i dopiero pod koniec doznała nieznacznego wzmocnienia.

Na giełdzie wiedeńskiej początkowo zaznaczyła się tendencja silna, na skutek jednak niepomyślnych wiadomości z giełdy berlińskiej i londyńskiej osłabła znacznie.

Eksport niemieckich fabrykantów zezalanych zagranicą zwiększa się, z roku na rok. Statystyka urzędowa stwierdza, że eksport wynosił w pierwszym półroczu 1913 r. wartość 674,774,000 mk., w pierwszym półroczu 1912 r. 562,132,000 mk., w pierwszym półroczu 1911 r. 479,130,000 marek, czyli że wywóz w roku bieżącym wobec roku zeszłego wykazuje już plus przeszło 112 milionów marek.

Dochody Serbji z monopolu zmniejszają się z powodu wypadków wojennych. W pierwszym półroczu 1913 roku wynosiły 21,163,761 franków, gdy w tym samym czasie 1912 roku wynosiły przeszło 28 milionów franków. Mimo to Serbja dzięki swej dotychczasowej umiejętnej gospodarce i oszczędności płaci wszystkie swe zobowiązania, jak pensje urzędnikom i t. d., bez zaciągnięcia jakiejkolwiek pożyczki.

Na giełdzie zbożowej w Berlinie była tendencja początkowo słaba i ceny spadły z powodu pogody, nadejścia korzystnych ofert z Rosji i wiadomości, że tak w Rosji, jak w Ameryce piękna pogoda sprzyja dojrzaniu zboża.

W Ameryce pszenica udała się świetnie. Pod koniec, gdy obserwatorja atmosferyczne zapowiedziały na czwartek pogorszenie się pogody nastąpiła znowu wyżka cen.

Ceny zboża.

Z dnia 24 lipca (za 1000 kłgr. w markach).

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	180-199	150-169	—	150-166
Poznań	194-198	164-165	140-155	155-159
Wrocław	199-201	169-171	144-147	157-159

Kto mówi szybciej, mężczyzna czy kobieta.

Czy mężczyzna naogół szybciej mówi od kobiety? Tą kwestją zajmował się gruntownie przez lat 40, jak twierdzi, brukselski psycholog Charles Dubudont.

Pan Dubudont oświadcza, że przeciętny mężczyzna w 5 minutach mówi 20 słów więcej, aniżeli kobieta. To oznaczało by plus jednego słowa od 15 sekund na rzecz mężczyzny, tak, że supremacja kobieca na tem uważanem dotychczas jako specyficznem kobiecem polu czynności ludzkiej nie uchodzi za zbytek zagrożoną.

Lecz uczony brukselski zapewnia nadto, że kobiety tracą powoli chęć do mówienia i że coraz więcej stają się słuchaczkami, podczas gdy mężczyźni stają się coraz gadatliwsiymi.

Twierdzenie to spotyka się nie bez racji częstokroć z protestami, przynajmniej, o ile wchodzi w rachubę inne języki aniżeli francuski.

Tak np. elokutionista angielski Sam L. Hasluck wywodzi, że szalenie szybka wymowa tak francuzów, jak i francuzek powoduje i tłumaczy tę małą procentalną różnicę pomiędzy jedną płcią a drugą. Stosunek w innych krajach, a szczególnie w Niemczech jest zupełnie inny. „W Niemczech“—powiada Hasluck, zauważyłem podczas ośmiu wizyt, jakie złożyłem przeważnie ludziom czynnym zawodowo, że kobiety mało lub nie mają do powiedzenia, lecz pomimo to—wiele gadają. Język niemiecki jest też więcej językiem gardłowym, umożliwiającym wyraźniejszy sposób mówienia“.

Przez staranne artykułowanie osiąga się, jak podnosi autorytet angielski, niewielką wyrazistość mowy. W Ameryce i Anglii mówią kobiety stosunkowo dużo mężczyźni są tam przy mówieniu powściągliwsi. Kobieta zazwyczaj mówi pobieżniej i szybciej aniżeli mężczyzna. Nie namyśla się ona długo, i wnioski swe wypowiada, im prędzej tem lepiej. Często znajduje ona intuicyjnie prawdę i utrafi w samo sedno, mężczyzna zaś namyśli się i obejrzy sobie sprawę ze wszystkich stron, zanim wypowie swoje zdanie. Kobiety „gwarzą“, co u mężczyzn przeciętnie nie ma miejsca, a ta ich właściwość ułatwia szybkość mówienia.

Przy telefonie porozumienie się z kobietą jest trudniejsze niż z mężczyzną, zapewne skutkiem niewyraźnego artykułowania. Natomiast wyższy ton głosu kobiecego powoduje, że kobietę n. p. na zgromadzeniach i zebraniach większych lepiej można zrozumieć aniżeli mężczyznę. Głos kobiecy przy częstych przerywaniach mówcy z łona słuchaczy uwadnia się też dokładniej jak zwykły przy takich okazjach pomruk głosów męskich. Tutaj da się zauważyć bowiem ten sam fakt, jak przy wojskowych bębnach i piszczałkach, gdzie piszczałki skutkiem swego tonu przeraźliwego panują nad bębnami.

Na ogół w krajach germańskich jak wykazały badania, kobiety są, w przeciwieństwie do krajów romańskich, a może także i słowiańskich, gadatliwsze od mężczyzn, a sentyment ludu i doświadczenie naukowe są na tym punkcie jednego zdania.

K.

Odpowiedzi od Administracji.

P. Władysławowi Fryszko w Piotrkowie. Należność za prenumeratę kwartalną wynosi rb. 2 kop. 10. Prosimy o łaskawe nadstanie pozostałych 60 kop.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Białocerkiewskiemu w Konstantynowie. Chętnie zamieszczamy wszelkie informacje, dotyczące się ruchu esperanckiego. A może Pan zechce nadsyłać nam korespondencje z Konstantynowa? Prosimy.

Profesor Spiewu
(prof. Szkoły Im. Szopena)
Od 1-go Września rozpoczyna lekcje śpiewu salonowego (szkoła włoska), solfegio, historii muzyki. Udziela na pensjach lekcji śpiewu zbiorowego. Studja partycji. Opracowanie repertuaru operowego. Wiadomość do 1 Września w redakcji K. Ł. sub „Prof. Spiewu.“

Właścicielka pracowni gorsetów
„Pavillon“
Piotrkowska № 85
dawniej Wólczańska 21
wyjechała. 2810-3

**JEDNO TYLKO PUDEŁKO
PRAWDZIWYCH
Pastylek VALDA**

(Pastilles Valda)
Prawidłowo i w czasie właściwym
użyte uchroni twe

GARDŁO, OSKRZELE I PŁUCA,
ULECZY KATAR, INFLUENZĘ, ZAZIEBIENIE,
ZAPALENIE OSKRZELI, DYCHAWICĘ,
ROZEDMĘ, i t. p.

Ale przede wszystkim żądać

we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by dano wam jedynie

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(PASTILLES VALDA)

w PUDEŁKACH z BANDEROLĄ CZERWONĄ
i nazwą
VALDA

**Stowarzyszenie
Majstrów Fabrycznych
w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.
rekomenduje fachowców**

do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.
Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe.

**Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i dróg moczowych**

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 14^{1/2}, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521—0—1

**Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów
dla przychodzących chorych
45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).**

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. Szwarowasser od 10 — 11 i 4 i pół — 5 i pół, w niedziele od 10—11.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. Prybulski. W niedz., wtorek, czwartek, piątek od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz.
Choroby dzieci Dr. I. Lipszyc. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne Dr. M. Kantor. Codziennie od 2—3. Choroby kobiece Dr. M. Papierny. Codziennie od 3—4. Choroby oczu Dr. B. Donchin. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. Blum. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano.

**Analizy krwi, wydzielin moczu. Bada-
nie mamek.**
Porada dla niezamożnych kop. 50

**Doktor
G. Rotszpan
wyjechał.**

Dr. L. Prybulski
POŁUDNIOWA № 2
Telefon 18-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczna, moczopłciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” i „914” wśródzynie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8—1 rano i od 4—9 po poł., panie od 5—6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc piciowa.
Dr. Lewkowicz

Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

**Konstantynowska 12
obok teatru Selina.**
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 i niedziele od 9 do 8. 2701—0

**Doktor
Jakób Kon**

Akuszerka i choroby kobiece przeprowadził się na ulicę **Wschodnią № 72**, dom Friedmana. Tel. 30-23.

**Dr. medycyny
LEYBERG**

Weneryczne, piciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia od dzielnia.

Krótką 5, tel. 26-50

Zawiadamia się P. T. Subskrybentów, że wypłata udziału w zyskach za czas od 1 kwietnia 1912 do 31 marca 1913 r. odbędzie się w biurze Gazowni Targowa 34 po przedstawieniu kwitów udziałowych, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 4-ej po południu, poczynawszy od dnia 28 lipca r. b.

**Konsorcjum Gazowni Miejskich
w Łodzi.**

CENY ZNIŻONE

7 i 8 Sierpnia r. b. odbędzie się ciągnięcie 1-ej klasy **Loterii Klasycznej Królestwa Polskiego.**
Główniejsze wygrane: 75,000 rub., 40,000 rub., 20,000 rub., 10,000 rub., 5 po 10,000 rub., 1 t. d.

1) **Cena biletów wyłącznie na powyższe ciągnięcie**

Całego losu (44)	obecnie 2 rub.	(dawniej 4 rub.)
Pół (24)	1 rub.	(2 rub.)
Cwiartki (14)	50 k.	(1 rub.)

2) **Udziały:**

140 część 10 cał. losów obecnie	—,50 k.	(daw. 1 rb.)
140 " 20 cał. " "	1,— k.	(daw. 2 rb.)
140 " 30 cał. " "	1,50 k.	(daw. 3 rb.)
140 " 40 cał. " "	2,— k.	(daw. 4 rb.)
140 " 50 cał. " "	2,50 k.	(daw. 5 rb.)

3) **Na własność do wszystkich 5-ciu klas**

12 część cwiartki 10,— rub.)	Przyjmuje się także należność
14 " 5,— rub.)	całościowo przed ciągnięciem każ-
18 " 2,50 kop)	dej klasy w równych częściach.
116 " 1,25 kop)	

Zamiejscowym wysłać się niezwłocznie po otrzymaniu należności lub za załączeniem pocztowem.
Kantor bankierski I. Machonbaum, Warszawa, Marszałkowska 117.

Każdy drugi bilet wygrywa.

Zatwierdzone przez Ministerjum handlu i przemysłu

Kursy Politechniczne
w Łodzi, Piotrkowska № 117 mieszk. 1 i 2.

Lokal znacznie rozszerzony i urządzono dla słuchaczy warsztaty Do wykładow zaangazowane są znane siły techniczne. Dnia 13/26 czerwca W-ny Gubernator raczył zatwierdzić istnienie przy kursach Stowarzyszenia szerzenia wiedzy technicznej, które za niezamożnych słuchaczy będzie opłacało część wpisów. Zapisy kandydatów i kandydatek bez różnicy wyznania na oddziały budowlany, elektro-techniczny, mechaniczny, geometryczny i handlowo-przemysłowy we wtorek i soboty od 12—2 pp. Programy wydaje kancelaria kursów codziennie. Na listy odpowiedzi natch-miastowa. 1106—11

Dr. B. Rejt
ŚREDNIA № 5.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606” i „914” (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej wiecz., w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

**Doktor med.
Bolesław Kon**

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32—52.
Przyjmuje do 11 rano i 4—7 po p

Dr. med. Karol Rieder
choroby dzieci.
Przyjmuje od 4 do 6 po południu
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16-85.

Dr. L. Klaczkina
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz. Dla pań od 4—5 po południu

**Dentysta
S. Rakiszski**
mieszka obecnie: ul. Zielona 6, om W-nego Auerbacha, Telef. 16-87. 1123—50

Dr. Litmanowicz
Krótką 12., (tel. 18-61)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4—7.

Dr. G. Weisberg
okulista
przeprowadził się na ul. Zieloną № 3. 2762—6

N
A
P
O
L
E
O
NWSPANIAŁY
UPOMINEK

Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu egzemplarzy wspaniałego albumu

NAPOLEON

(legjony i Księstwo warszawskie)
w opracowaniu Ernesta Łunińskiego

Okolo 500 ilustracji.

Cena księgarska **rb 11**, prenumeratorzy „Kurjera” nabywać mogą po**rb. 5.50.**

Album obejrzyć można w administracji „Kurjera” ul. Zachodnia 37.

N
A
P
O
L
E
O
N

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

ODCHODZA z ŁÓDZI: a) 12.15, b) 7.20, 8.05; 10.10, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45, h) 6.43, 7.33, 8.45.
PRZYCHODZA do ŁÓDZI: 4.37, 7.22, 8.35, 9.35, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, 6.20, 8.08, 9.55, k) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

ODCHODZA do KALISZA: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, 6.13, 3.12, DO WARSZAWY o godzinie: 11.01, 12.34, 5.30, 2.31, PRZYCHODZA z KALISZA o godzinie: 1.21, 10.51, 12.22, 5.20, 9.50; z WARSZAWY o godz. 12.14, 4.26, 6.03.

Odchodzą do Łowicza 10. Przychodzą z Łowicza 7.45,

Kolej obwodowa.

Odchodzi z stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie 6.03, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi 5.27, Odchodzi ze st. Łódź-Kaliska do Kozuszek 1.11, przych. z Kozuszek do st. Łódź-Kaliska o g. 7.46
UWAGI. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literą a) zatrzymują się w Andrzejowie, b), d), g), nie zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na żadnej stacji, pozostałe pociągi zatrzymują się na wszystkich stacjach, b), d), g), h) są bezpośredniej komunikacji.

Pociągi bez liter nie obowiązują połączenia z pociągami kolei wiedeńskiej i nadwiślańskiej.

Mieszkanie

trzy pokoje, dwa wejścia, elektryczność, służbowy, kąpielowy, posiadki do wynajęcia zaraz lub od Października. Zawadzka 9, oraz kawalerski pokój z wygodką. 2816-3

Tkacze

taśmy gumowej
mogą się zgłaszać.
ŁÓDŹ, Długa Nr. 47.

Potrzebny jest młody

PALACZ

do fabryki Hirsberga 1 Wilczyńskiego. Promenada 25. Zgłaszać się między godz. 10 i 12. 2806-3

Sypialnia

(2 łóżka z materacami, 2 duże szafy, toaleta, 2 noce stoliki i umywalka z marmurowymi płytami) z powodu przeprowadki okazujecie do sprzedania za rub. 150. Oprócz tego różne gazowe lampy i gazomierz na 10 płomieni. Długa 12 m. 15. Codziennie od godz. 1-5 po poł. 2804-1

Inteligentna panna

z ukończeniem 7-mio klasowej szkoły handlowej z 2^{1/2} letnią praktyką, ze znajomością 3 miejscowych języków, maszynowym pisaniem latynym charakterem pisma, poszukuje posady korespondentki lub innego zajęcia biurowego. Oferty pod lit. „A. 50” uprasza się składać w Biurze Metzla Piotrkowska 102. r1152-3

Piegi, opalenizna, plamy, przyszcze, wargy usuwa radykalnie i udelikatnia cerę

KREM.

Cena za słoik 50 kop. i 75 kop. Żądać tylko w składach aptecznych. Nawrot 54 i Konstancyńska 75.

Buchalter-korespondent
(bankowiec)

poważnej instytucji tutejszej, zakłada księgi handlowe, sporządza bilanse, ekspertyzy i t. p. Przyjmie też stałe prowadzenie ksiąg i korespondent, w godzinach wieczorowych. Dyskrecja zapewniona. Oferty piśmienne sub: „Bankbuch” przyjmuje „Kurjer”.

Tkacze

TASIEMEK

mogą się zgłaszać
ŁÓDŹ, Długa Nr. 47.

Laboratorium chemiczno-techniczne

i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików”

w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Solnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (mocz, piwociny i t. d.)

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.

(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 po poł.)

W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-jej.

Ogród „MARCELIN” ZGIERSKA 91.

W niedzielę dnia 27 b. m., odbędzie się

Wielka Zabawa

z nader urozmaiconym programem i różnemi niespodziankami: Wzlot balonu, popis silaczek i t. p. Na miejscu bufet z mionymi trunkami i cuklernia. Dojazd tramwajem zgierskim na miejsce — drugi przystanek. Początek zabawy o godzinie 2-jej po poł. 2823-2

LOMBARD D. Wałchowicz
i Syn.

zawiadamia, że w miejscowej Sali licytacyjnej POŁUDNIOWA 20 odbywać się będzie 24 lipca (6 sierpnia) r. b. i dni następnym na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych. N N które przewyższają sumę 100 rubli.

85514	161265	207100	239054	256362
97384	8273	218159	46997	7698
132258	172928	223827	9079	8258
9478	181680	4657	69	331
52721	4561	5774	368	822
4044	7397	9153	62	87
539	192778	230009	251110	259067
989	6132	2165	2418	239
9196	793	361	3835	
		6117	94	
			5920	

2821-3

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA

Łódź, Konstancyńska 5

TELEFON № 28-01

Polica Szan. Panów w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczeniem paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące, jako to: lokki turbanowa, warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Ogłoszenia drobne:

A kuszerka Milewska mieszka Pańska 6, dawniej Konstancyńska 49, udziela porad, niezamownym ustępstwo, dyskrecja zapewniona. 2813-3

A kuszerka Stradał Pańska № 8, przyjmuje zamówienia. Udziela porad. Dyskrecja zapewniona. 2748-5

Małżeństwo bezdzietne przyjmie na własność dziewczynkę od 7 lat. Wiadomość: Róg Średniej i Wdewskiej, gazeciarz. 2826-1

Potrzebny korepetytor do ucz. 4 klasy, do rosyjskiego i niemieckiego języka. Wiadomość w kancelarii gminy Radogoszcz. 2815-2

Poszukuje agentów. Bałuty Zawadzka № 20. 2809-2

Potrzebny chłopiec do kantoru. A Mendelsohn & S ka. Krótka 5. 2814-3

Pokój duży, słoneczny, ładnie umeblowany do wynajęcia Długa 19 m. 7. 279-3

Pokój lub pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w szkole, ulica Konstancyńska № 38.

90 lokci kwadratowych linoleum czerwonego, mało używanego do sprzedania. Wiadomość: Cegielińska 60, fryzjer. 2824-1

5 rb. nagrody otrzyma ten, kto wskaże gdzie się znajduje zaginiony biały foksterjer o żółtym łebku. Wdewska 129, Lapiński. 2800-3

Zofadkowo-chorem, w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskaże skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź, nadsyłać do Biura Ungra, Wierzbowa 8 w Warszawie sub „Zdrowie”.

Zaginął rosyjski wid, wydany z magistratu w Łodzi, na imię Stanisława Kaczmarka. 2803-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Złoczew, powiatu sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Adama Grzybielca i kwit pocztowy na 21 rb. 2820-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Uniejów, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Bronisławy Błaczynskiej. 2822-3

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Mszczonowa, pow. blińskiego, gub. warszawskiej, na imię Jakóba Dawida Kiselewicza. 2808-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Gutmana, na imię Ignacego Nolbrzaka. 2801-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Klotza i S-ki, na imię Stanisława Gabasińskiego. 2818-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Grawego, Brusa, na imię Bolesława Grabskiego. 2825-1

Buchalterji

podwójnej, korespondencji i prawa handlowego, oraz wszelkiej biurowości, wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną i przyspasabia na samodzielniego buchaltera-korespondenta, długoletni szef biura Ake. Tow. Oferty pod „Buchalter-praktyk” w administracji niniejszego pisma.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniądze
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.